Nr. 435. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 17 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Szczęście Anglji.

Lwów 16 września.

Polityka Wielkiej Brytanji od Pitta i Burkego do Beaconsfielda i Joe Chamberlaina, była konsekwentnie ta sama zawsze. Wielkomocarstwowe stanowisko Anglji, jak największy wzrost przez podbijanie i wcielanie całych krajów, rozszerzanie brytyjskiej sfery interesów na cały glob ziemski: oto są motywy przewodnie tej polityki; a niepodobna nie przyznać, że zamiarom tym stale przyświeca szczęście. I choć czasami gwiazda Anglji zblednie na chwilę, choć plany te zdają się być pokrzyżowane, jawi się szczęśliwy moment i Albion znowu wolną rękę odzyskuje.

Tak było w połowie ubiegłego stulecia. Zdawało się, że chwała i powodzenie „drugiego cesarstwa“ usunie Anglję z przewodnictwa w europejskim koncercie, w którym panował wtedy wpływ Francji i Rosji. Anglji groziło odosobnienie. W porę nadeszła wojna krymska, a z nią osłabienie Rosji. Niebawem przyszła wojna francusko-niemiecka. Francja padła pod ciosem Germanów — dla hegemonji Wielkiej Brytanji.

W ostatnich latach jednakże, gwiazda Anglji widocznie gasnąć poczęła. Rosja rosła i wzmagała się, gdy Albion przez nieszczęśliwą wojnę z Boerami i wpływ swój i sympatję na kontynencie tracić począł. Skorzystała z tego Rosja i Niemcy, aby ubiedz Anglię w jej zwycięskim po świecie pochodzie. W zatoce Perskiej, nad morzem Czerwonem, w Azji środkowej i Małej, w Afganistanie, a nawet na kresach Indyj — wszędzie czyhał ukryty wróg i zdawało się, że hegemonja w światowej polityce przechodzi zwolna, ale stale, w ręce albo Rosji, albo młodego, ale silnego państwa — Ameryki.

Nie przyszło jednak do tego. W ostatniej chwili zjawiło się tradycyjne „szczęście“ Anglji w postaci wojny rosyjsko-japońskiej, która carskiemu imperjum ręce i nogi związała. Chwilę tę uważała Anglja za stosowną do dalszej polityki zaborczej! W niedługim czasie zapewniła sobie stanowczy wpływ w Egipcie i Marokko, zbliżyła się do Włoch i ze sułtanem nawiązała bliższe stosunki. Ale i w Azji zrobiła krok poważny naprzód w konsekwentnej swej polityce. Choćby i aspiracje rosyjskie do Indyj nie były niebezpieczne, chciała angielska polityka i tę zmorę na długie czasy odsunąć od siebie. Korzystając z wojny japońsko-rosyjskiej, uskutecznił pułkownik Younghousband marsz do Lhassy, a tem samem położył koniec ekspanzji caratu do wnętrza Azji. Anglicy są obecnie naprawdę panami Tybetu, a raz go w szpony dostawszy, lew angielski nie puści zdobyczy, ani się nią z nikim nie podzieli.

I po co to wszystko? — zapyta niejeden: czy Anglja tam znaczne korzyści handlowe odniesie, czy chciała dać próbę swej siły? — Nie. Politycy angielscy są zdania, że czasem i handlowe interesy na drugi plan pójść mogą, gdy o wyższe cele chodzi. Aby środek armji zabezpieczyć, dobry strategik chroni go z obu skrzydeł, choćby z ofiarami. Takim środkiem armji są dla Anglji Indje, perła angielskiej korony. Tybet jest tej korony niejako wałem ochronnym i wieżą strażniczą. Aby tedy Indje mieć w garści bezpiecznie, musiała wziąć Tybet. Potem przyjdzie kolej na Afganistan...

Podczas gdy Rosja, opala sobie skrzydła w promieniach „wschodzącego słońca“, Anglja idzie naprzód — wierna swej tradycyjnej polityce z pod... „szczęśliwej gwiazdy“. *Honny soit, qui mal y pense...*

Budżet krajowy na r. 1905.

II.

Rubryką budżetu bardzo znaczną, a w szybkiem tempie wzrastającą, jest rubryka „Oświaty“. Powinnibyśmy się z tego cieszyć, jeśli tylko praca nad podnoszeniem oświaty w kraju odpowiada w zupełności łożonym na nią wydatkom. Ale z budżetowego punktu widzenia jest rubryka ta rodzajem Molocha o kolosalnym apetycie, który budżetującym sprawia ogromne kłopoty.

Zobaczmy, jak to wygląda chociaż w kilku cyfrach. Dziesięć lat wtecz, w budżecie krajowym r. 1894, wynosiła cała rubryka oświaty 8,497.058, a w niej same dopłaty do funduszu szkolnego i emerytalnego 3,181.758 kor. W roku 1900 wzrosła suma tych dopłat do kwoty 6,312.040 kor., w r. 1902 wynosi już 7,337.352 kor., w r. 1904 9,045.808 kor., a na rok 1905 preliminowaną jest w kwocie 9,937.790 kor. — podczas gdy cała rubryka oświaty 10,454.376 wynosi.

Rada szkolna krajowa domaga się na rok 1905 o 1,370.597 koron więcej, tytułem dopłat do obu rzeczonych funduszów. Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu żądań, redukuje nadwyżkę do 884.584 kor. i wstawia ją do swego preliminarza.

Możemy być dumni, że wydatki na oświatę, w porównaniu do całego preliminarza w wysokości 26,907.766, wynoszą 40% — ale wyszukanie środka, ażeby dochody kraju, bez podwyższania dodatków do podatków, uczynić zdolnymi do tak szybkich skoków z roku na rok, jakie czyni preliminarz rady szkolnej krajowej, jest trudnością niełatwą do pokonania.

To też w tej trudności ujrzał się wydział krajowy, układając budżet na r. 1905 — a to w trudności tem większej, że podczas gdy budżet z r. 1904 znalazł miłą niespodziankę w przewyżce dochodów z r. 1902, wynoszącej pokaźną kwotę 882.782 kor., którą mógł przejąć — przewyżka ta z roku 1903 zmalała już do kwoty 128.139 kor. i staje się dla r. 1905 prezentem o 754.643 kor. niższym niż w r. 1904.

Zestawiwszy teraz wszystkie powyższe cyfry, które musiały zaciężyć na preliminarzu r. 1905, gdyby w nim zresztą wydatków innych rubryk nie podwyższono, znalazł się wydział krajowy wobec kwoty 1.813,818 kor. wyższej od wydatków budżetu z r. 1904.

A przecież nie można cofać się w gospodarstwie krajowem, nie można tamować naturalnego rozwoju; musi się dalej uwzględnić to, co wypływa z ustaw i uchwał sejmowych i kraj wydatkami obarcza.

W obec takiego położenia, musiał wydział krajowy z jednej strony starać się o wykreślenie takich wydatków, które nie są naglące i mogą być jeszcze odroczone i na tej podstawie odłożył na przyszłość kwotę 180 000 koron na kolmatację bagien naddniestrzańskich i na podwyższenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych — z drugiej zaś strony, w dziale dochodów, podniósł o 100.000 koron dochód z opłat konsumcyjnych od piwa, wstawił dalsze 100.000 jako ratę, przypadającą od rządu na poczet długu, wynikłego z obrachunku z klinikami lwowskiemi, wreszcie przelał zaoszczędzoną kwotę 150.000 kor. z funduszów, wyznaczonych na regulację rzek spławnych.

Tem polepszyła się sytuacja i można było przystąpić do preliminowania nie dających się uniknąć wydatków większych w dalszych rubrykach budżetu. Podniesiono tedy wydatek na szpitale i sprawy zdrowotne o 308.543 kor., na rolnictwo o 226.136 kor., na komunikacje o 159.934 kor. i wprowadzono inne drobniejsze a niezbędne podwyżki, w niektórych zaś rubrykach przedsięwzięto nieznaczne skreślenia, które łącznie złożyły się na kwotę 22.894 kor.

Ostatecznie okazało się, że nadwyżkę wydatków można było ograniczyć do kwoty 1,678.385, a obniżenie dochodów utrzymać przy kwocie 300.508 kor. — co daje razem 1,978.899 koron niedoboru.

Otóż na pokrycie tego niedoboru przypada przedewszystkiem kwota 476,618 koron, potrzebna na regulację rzek karpackich, a mająca wpłynąć z pożyczki 6-miljonowej na ten cel projektowanej — reszta zaś w wysokości 1,502.275 koron pozostaje bez pokrycia.

Można było w roku 1903 przedstawić budżet z niedoborem i nie uczynić wniosku na pokrycie, gdy była speranda na dochód z opłaty konsumcyjnej od piwa, na który można było tymczasowo zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną. Teraz jednak nie ma już tej sperandy, nie ma wogóle źródła dochodu, któreby tak szybko tryskało, jak szybko nadstawia dłoń rada szkolna krajowa na cele oświaty. Kraj staje przeto na tym punkcie, który sprawozdanie wydziału krajowego z roku 1903 nazwało „ostatecznością“, musi zapukać do opodatkowanych i podnieść krajowe dodatki do podatków.

Nie inaczej postępuje też i wydział krajowy w swoim projekcie budżetu na rok 1905. Obliczywszy na podstawie danych z ostatniego trzechlecia, że wydatność 1 grosza dodatków do podatków, uwzględniając już klęski ostatnich lat i bieżącego, wyniesie 245.000 kor., preliminuje podniesienie dodatków krajowych o 5 groszy od korony i znajduje w nim pokrycie powyższego niedoboru. Wogóle proponowanem jest w budżecie nałożenie 65 proc. dodatku przy podatkach realnych (w W. Ks. Krakowskiem 57 pr.) a 71 proc. przy podatkach bezpośrednich osobistych (w W. Ks. Krakowskiem 63 proc), co daje ogólną kwotę dochodu 16,096.963 koron.

Ułożony na podstawie tych danych preliminarz na rok 1905, przedstawia się w szczegółach jak następuje:

Wydatki.

Rubr.	I	Reprezentacja kraju	250.772
„	II	Zarząd	807.555
„	III	Sprawy zdrowotne	3,224 468
„	IV	Dobroczynność . .	63.573
„	V	Oświata	10,454 376
„	VI	Pomniki historyczne	97.140
„	VII	Bezpieczeństwo publiczne	647.218
„	VIII	Komunikacje . . .	3,772.511
„	IX	Budowy wodne i meljoracje . . .	1,861.459
„	X	Rolnictwo . . .	1,664.305
„	XI	Górnictwo . . .	37.408
„	XII	Przemysł i rękodz.	633 710
„	XIII	Długi krajowe . .	2,933.980
„	XIV	Rozmaite	459.291

Dochody.

Rubr.	I	Zarząd	71.700
„	II	Sprawy zdrowotne	176.898
„	III	Pomniki historycz.	450
„	IV	Bezpieczeństwo publiczne	231.737
„	V	Komunikacje . . .	604 410
„	VI	Budowy wodne i meljoracje . . .	204.251
„	VII	Rolnictwo . . .	487.945
„	VIII	Górnictwo . . .	9.000
„	IX	Przemysł i rękodz.	4.480
„	X	Długi krajowe . .	18 094
„	XI	Rozmaite	1,300 854
„	XII	Opłaty konsumcyj.	7,139.000
„	XIII	Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych	128.139
„	XIII A	Dochód z pożyczki zaciągnąć się mającej na pokrycie rat przypadających do wypłaty w roku 1905 na systematyczną regulację rzek karpackich .	476.618
„	XIV	Dodatki do podatków, od ogólnej sumy podatków 24,500.000 k. . .	16 096 963

Ogólna suma funduszu krajowego *wydatków* 26,907.766 — *dochodów* 26 950.539.

Z porównania powyższych sum wydatków i dochodów rezultuje nadwyżka dochodów 42.773 koron, na którą składa się nadwyżka dochodowa budżetu z roku 1904, wynosząca 17.423 k. i 25.350 k. pochodzące stąd, że kwota, mająca wpłynąć z podniesionych dodatków do podatków, jest o tyle ponad preliminowane wydatki wyższą.

Reformy w Afryce niemieckiej.

Gdy generał Trotha pora się dotychczas bezowocnie ze zbuntowanymi przeciw panowaniu niemieckiemu Hererami, opinja publiczna w Niemczech zajmuje się żywo pytaniem: jakie reformy są konieczne dla niemieckiej Afryki południowo-zachodniej, jeżeli rokosz nie ma się powtórzyć.

Przewódca i rzecznik deputacji, którą koloniści niemieccy wysłali do cesarza i rządu w sprawie wynagrodzenia ich za straty, zadane przez rokosz Hererów, p. F. Erdmann, wydrukował obecnie w *Deutsche Kolonialzeitung* szkic programu tych reform. Wywołał on żywą dyskusję w Niemczech, a przedstawia się w skróceniu jak następuje:

1. Zarząd kolonji spoczywać powinien w rękach gubernatora cywilnego, jako przedstawiciela cesarza. Poddanym mu, ale w rzeczach czysto wojskowych, odpowiedzialnym, tylko przed własną władzą, ma być komendant siły zbrojnej (Schutz-Truppe). W ten sposób uniknie się tego, że gdy gubernator zmuszony był podążyć w jedną stronę rozległej kolonji dla uśmierzenia tam zaburzeń, reszta kolonji podlegała szkodliwemu w następstwach zaniedbaniu i rozprzężeniu.

2. Należy wysyłać do kolonji jak najlepszych i w poprzedniej służbie praktycznej należycie wykwalifikowanych urzędników. Dotychczas urzędnicy, dopiero zająwszy swoje posterunki, poznawali stosunki i obyczaje miejscowe, a wydawało to najgorsze następstwa.

3. Dotychczasowy obowiązek służenia w kolonji przez lat trzy powinien być przedłużony do lat sześciu. Kraj potrzebuje doświadczonego ciała urzędniczego, które urzędowania swojego w kolonji nie uważa za fazę przejściową. Zwłaszcza należy starać się o to, aby naczelników okręgów i powiatów jaknajrzadziej zmieniać.

4) Ludności należy przyznać pewien wymiar samorządu. Utworzyć wypada rady powiatowe, powstałe z wyboru, pod przewodnictwem naczelnika powiatowego z urzędu. Rady te zajmowałyby się sprawami miejscowemi. Przy gubernatorze funkcjonować powinna rada rządząca z głosem decydującym, do której każda rada powiatowa wysyłałaby swojego delegata. Przeciw uchwałom tej rady rządzącej, gubernator miałby prawo *veta*; przeciw gubernatorskiemu *veto* służyłoby radzie prawo odwołania się do kanclerza.

Wiadomo, że kolonje angielskie rozkwit swój zawdzięczają głównie samorządowi; czy Niemcy potrafią zdobyć się na tę śmiałą, ale twórczą ideę, wątpić można. Erdmann wyraża jednak przekonanie, że tylko w razie uposażenia pięknej kolonji odpowiednią miarą samorządu, zdoła ona się rozwinąć z pożytkiem dla kraju macierzystego, któremu dotychczas przysparzała tylko trosk i kłopotów, bez względu na to, czy na czele rządu stał François czy Leutwein, czy stać będzie ktokolwiek inny, skupiający w swoich rękach władzę niepodzielną.

Mały fejleton.

Jesienią.

Z pól płynie bezdenna tęsknota...

W opalach mgieł na poczerniałych ścierniskach, jak gwiazdy spadłe, jaśnieją złote sterty zboża, w srebrne zawoje przędzy pajęczej spowite.

Z łąk płynie bezdenna tęsknota...

Z sennych, siwych wierzb spadają czerwono-złote liście i lecą trwożne, jak błędne duchy, jak łzy, jak ból — na srebrne wód źwierciadło.

Z lasów płynie bezdenna tęsknota...

Na pół obdarte suche drzew szkielety obsiadły czarnych ptaków sznury, ptaki-widma i kraczą swe psalmy pokutne, śmierć wróżbiąc i zniszczenie.

Cicho stąpając po niebios rzekach mlecznych, gwiazdy sypiąc srebrne, z sierpem miesiąca w czarnych warkoczach, noc spływa.

(58)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

— Powtarzam ci — przerwała Gabrjela — że rozmawiałam z nim tylko raz jeden i to nie dłużej nad pół godziny. Muszę przytem powiedzieć na jego usprawiedliwienie, że wytknął mi odrazu niewłaściwość mojego kroku i pozwolił mi przyjść do siebie znowu dopiero wówczas, gdy odwiedziny moje u niego nie będą już dla ciebie tajemnicą.

— Powiedziałaś mu zatem, że przychodzisz bez mojej wiedzy? Musiałaś mu w takim razie wyjaśnić także, dlaczego tak uczyniłaś, czyli odsłoniłaś przed nim całą tajemnicę naszego pożycia domowego?

— Mój przyjacielu — rzekła Gabrjela z odcieniem głębokiej boleści w głosie — jakże możesz posądzać mnie o coś podobnego! Nie powiedziałam mu nawet twego nazwiska. Wolałabym raczej umrzeć, niż odważyć się na to...

— A czyż myślisz może, że zależy mi na tem tak bardzo, czy zna lub nie moje nazwisko? — zawołał Albert Darras. — Chodzi mi tylko o to, że mogłaś rozmawiać z obcym zupełnie człowiekiem o rzeczach, które przedemną ukrywałaś i że zdobyłaś się na wizytę, której nawet nie przeczuwałem, której nie mogłem się nigdy po tobie spodziewać. I kiedyż to byłaś u niego? Odpowiedz!...

— Przedwczoraj.

— Ah! — rzekł mąż z westchnieniem — więc właśnie wówczas, kiedy z takiem poświęceniem zajmowałem się sprawą twojego syna i nie chcąc cię niepokoić, starałem się jak najdłużej wszystko przed tobą ukrywać!... Nie wiedziałem, nie przypuszczałem nawet, że kiedy ja to wszystko dla twej miłości czyniłem, ty podeszłaś mnie tak zdradziecko. Tak jest, podeszłaś mnie, bo gdzie dwoje ludzi żyje ze sobą tak serdecznie, jak my żyliśmy ze sobą, tam podejściem, niecnem podejściem jest, gdy żona ukrywa cośkolwiek, zwłaszcza rzecz tak ważną, przed mężem swoim. Dziwi mnie tylko, że nie słyszałaś właśnie wtedy, gdy mnie okłamywałaś, tego głosu sumienia, o którym mi mówiłaś; dziwi mnie, że sumienie twoje nie powiedziało ci wówczas, iż czynisz źle i niegodnie, bo okłamujesz człowieka, który tak ci zawsze ufał i wierzył bezgranicznie...

— Powód mojego milczenia był inny — odpowiedziała Gabrjela. I ja także, jak ty mnie, nie chciałam cię niepokoić. Wiedziałam zbyt dobrze, jakąby ci to boleść sprawiło, gdybyś się dowiedział, że odzyskałam znowu moją dawną wiarę... A jednak ta wiara stała się dla mnie w ostatnich czasach tak wielką, tak pilną potrzebą. Czułam, że się bez niej już dłużej obyć nie potrafię. Chciałam wraz z córką moją przystąpić do Stołu Pańskiego, chciałam się wyspowiadać...

— Więc byłaś nawet i u spowiedzi? — zapytał Albert Darras, a w głosie czuć było przy tem zapytaniu sekciarską prawdziwie nienawiść. Bo dla niego, nawskróś wolnomyślnemi pojęciami przejętego człowieka, spowiednik był zawsze tylko intruzem, który wciska się pomiędzy męża i żonę, a wciska się zupełnie bezpotrzebnie i bezprawnie.

— Niestety — rzekła Gabrjela z boleścią w głosie — ani ojciec Evrard, ani ten drugi kapłan, nie chcieli przypuścić mnie do spowiedzi, gdy się dowiedzieli, że rozwiodłam się z jednym mężem, aby wyjść za innego.

— A więc przyznajesz się do tego, czemu przedtem przeczyłaś! To oni zatem powiedzieli ci, że małżeństwo nasze nie jest małżeństwem i ty im uwierzyłaś i ciągle jeszcze wierzysz!...

— Wszystko to, co oni mi powiedzieli o naszem małżeństwie, powiedział mi także katechizm — odparła Gabrjela, a po chwili dodała: — Miej litość, Albercie i wstrzymaj się z sądem twoim o mnie aż do czasu, gdy sprawę tę spokojnie omówić będziemy mogli. W tej chwili ani ty, ani ja nie możemy panować nad sobą, brak nam potrzebnego spokoju... Słyszę kroki Janinki. Zaklinam cię, niech ona się nawet nie domyśli, o czem rozmawialiśmy ze sobą. Ona tak zawsze na wszystko zwraca uwagę, a to byłoby okropne, gdyby poznała twoje zapatrywania. Bo tego nie powinniśmy nigdy, nigdy dopuścić! Pozostaw jej wiarę, którą posiada, pozostaw jej ją pomimo wszystko, co się stało. Przyrzeknij mi to, Albercie, błagam cię o to!...

— Nie mam podwójnego słowa honoru — rzekł Albert Darras. — Powinnaś mnie była już poznać z tego, że nie należę do ludzi, którzy w zasadach swoich kierują się wrażeniami chwili. Przyrzekłem ci, że będę zawsze z Janinką postępował tak, jak sobie tego życzyłaś i przyrzeczenia swego dotrzymam i nadal, bez względu na to, co zaszło pomiędzy nami. O to bądź spokojną...

Wskazówki, stojącego na kominku małego zegara wahadłowego w stylu Ludwika XVI wskazywały właśnie na godzinie dwunastą w południe, zwyczajną w domu państwa porę śniadaniową. Słońce pięknego dnia wiosennego, to samo słońce, które przed trzema niespełna godzinami oświecało łagodnymi blaskami swymi zaręczyny Łucjana i Berty na samotnej ławeczce na placu des Arènes, zalewało teraz strumieniami światła mały salonik, w którym stali naprzeciw siebie oboje małżonkowie, niedawno jeszcze tak szczęśliwi i zgodni ze sobą, teraz zagrożeni najstraszniejszym rozłamem, bo rozłamem w rzeczach sumienia, wrodzy sobie i nieprzyjaźni. Igrało na lśniących śnieżną białością okienicach, ślizgało się po wytwornych, jedwabnych tapetach ściennych, odbijało się w błyszczącej politurze mebli, pokrytych ciężką, wzorzyście haftowaną materją. Niezrównany wdzięk tego zacisznego saloniku, choć nieco już przybladły, zdradzał na pierwszy zaraz rzut oka w najdrobniejszych szczegółach rękę kobiety o smaku subtelnym i delikatnym, kobiety, która — widać — całą duszę swoją włożyła w urządzenie tego zakątka.

Jakże jednak inny był teraz wygląd jego, jakże inna tu dzisiaj, niż zazwyczaj panowała atmosfera! Szczęście, które dawniej stanowiło tło dla znajdujących się tu, a tak pełnych wdzięku przedmiotów, teraz nagle gdzieś zniknęło i jakby w pył się rozwiało, a cały wdzięk tego miłego zakątka. zapełnionego w tej chwili falami złocistych promieni wiośnianego słońca, rażąco odbijał od ponurych, mgłą smutku powleczonych twarzy Gabrjeli i jej małżonka. A przeciwieństwo to stało się jeszcze bardziej rażącem, wystąpiło jeszcze silniej, gdy weszła do pokoju Janinka, z wesoło uśmiechniętą twarzą, w towarzystwie spokojnej, poważnej, trochę nawet ociężałej panny Schultze.

Spojrzawszy przelotnie na córkę, Albert Darras przekonał się natychmiast, że Gabrjela miała słuszność, zwracając uwagę jego na nadzwyczajną bystrość obserwacyjną dziecka. Ażeby więc — jak to przyrzekł żonie — nie dać poznać po sobie, wziął do ręki dziennik i zatopił się pozornie w jego czytaniu, gdy tymczasem Gabrjela również z tego samego powodu, zajęła się pilnie jakąś naprędce wyszukaną robótką.

Mimo jednak tych pozorów, Janinka poznała odrazu, że coś się tu stać musiało i że rodzice jej zachowują się w ten sposób jedynie tylko ze względu na nią. Wzburzenie ich, aż nazbyt widoczne jeszcze na bladych ich twarzach, nie uszło jej uwagi. Spostrzegła je na pierwszy zaraz rzut oka, a równocześnie cień smutku zamigotał w jej oczach, radosne zaś słowa powitania, z któremi tu przyszła, zawisły niewypowiedziane na różowych jej wargach. Uścisnęła tylko rodziców, poczem, dostosowując się instynktownie do tego ogólnego nastroju, który ją tu ogarnął, zaczęła przerzucać machinalnie leżącą na stole książkę z ilustracjami. Takie zachowanie się córki, było dla pani Darras wymownym dowodem, że wcześnie dojrzały umysł dziecka, jeżeli nie odgadł, to w każdym razie przeczuł ów dramat, który się rozegrał w domu jej rodziców, a przynajmniej jeden z tych dwóch dramatów, z których jeden dotyczył Łucjana, drugi jej samej.

W przekonaniu tem utrwaliło Gabrjelę niechętne spojrzenie córki, rzucone w stronę panny Schultze, gdy, chcąc widocznie przerwać przykre milczenie, odezwała się temi słowami:

— O, to pana Łucjana tu niema? A zdawało mi się, że widziałam go, jak wchodził do domu...

— Był, ale musiał nas natychmiast opuścić, bo wyjechał w krótką podróż — odpowiedział Albert Darras.

Pomimo całego swego obrzydzenia do wszelkiego kłamstwa, Darras w tej chwili uznał za konieczne upozorować nieobecność pasierba kłamstwem i dlatego powiedział, że musiał wyjechać. Niemniej jednak kłamstwo to sprawiło mu przykrość, skutkiem czego odpowiedź jego na zapytanie panny Schultze, wypowiedziana była w tonie pewnego zniecierpliwienia, który zakłopotał nauczycielkę. Albert Darras poznał swoją niezręczność, aby więc uniknąć dalszych pytań w tej sprawie, a temsamem nie popełnić nowej niezręczności, gdy wszyscy usiedli do stołu, pogłaskał córkę po głowie i zwrócił rozmowę na inny temat. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

I cisza... Tylko półsenną słychać piosnkę tęskną i ciche fujarki zawodzenie tam, gdzie od ogniów pastuszych blask bije czerwony — i w głębi niebios odlatujących żórawi na pożegnanie ziemi rodzinnej rzucane krzyki.

Z pól — z łąk — z lasów — płynie bezdenna tęsknota.

L.

* * *

Idę przez jasny las brzozowy
W ciszy zachodu, w mgle wrześniowej...
Wołają na mnie leśne zdroje:
Gdzie zagubiłeś szczęście swoje?...
Szumi nade mną złota głusza...
Słoneczne smugi wiatr porusza —
Na drogi moje — liście miota
Wiejąca z sennych pól tęsknota...
Z szmerem w promiennym płoną pyle,
Ni to jesiennych dni motyle...
Błękitu myśli wiatr nawiewa
Pomiędzy białe, lśniące drzewa;
Błękitu oddech w krąg się niesie
Po duszy mojej, jak po lesie...
I takie smutne i pogodne
W mgle ulatują sny zawodne,
Sny, obudzone wiosny tchnieniem,
Karmione wiarą i cierpieniem....

. . . .

Las pełen ciszy i koloru
Stoi w czerwonych skrach wieczora...
A poprzez liście wiotkie, drżące
Żegna mnie wielkie życia słońce...

Tarnów, we wrześniu 1904.

Artur Ćwikowski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 17 września.

Teatr miejski: „Dziewczyna z fjołkami", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (17): Lamberta bisk. — Drogosława. — (4): Dawyły. Wschód słońca o godzinie 5 minut 46, zachód o godzinie 6 minut 2.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 8° R. Deszcz.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Deszcz, wiatry; w Galicji zachodniej: przeważnie pochmurno, silne wiatry, deszcz.

Z armji. W uznaniu znakomitej służby nadał cesarz podpułkownikowi sztabu generalnego w 10 korpusie Stefanowi Schneebergerowi. wojskowy krzyż zasługi. Za długoletnią znakomitą służbę nauczycielską polecił cesarz wyrazić swe najwyższe zadowolenie kapitanowi I klasy Wiktorowi Niesiołowskiemu, nauczycielowi w technicznej akademji wojskowej, oraz kapitanowi I klasy w 10 pp. Rudolfowi Löblowi. Major Zygmunt Zielński przeniesiony z 98 pp. do 13 pp.

Z powodu urodzin włoskiego następcy tronu powiewać będzie przez 3 dni nad gmachem konsulatu włoskiego we Lwowie chorągiew. W imieniu lwowskiej kolonji włoskiej wysłał konsulat depeszę gratulacyjną do króla.

Zniżenie cen jazdy do Ameryki. Konkurencja Towarzystw przewozowych objawiła się świeżo zniżeniem przez północno niemiecki Lloyd w Bremie z 200 na 118 kor. ceny przewozu III klasą z Bremy do Nowego Jorku lub Baltimore dla wychodźców galicyjskich i rosyjskich, jadących przez Galicję.

Dezerter rosyjski. Dezertera z wojska rosyjskiego, Ilka Wujanowicza, pochodzącego z Józefpola, gubernji podolskiej, osadzono dla braku przytułku w aresztach policyjnych.

Złodziejska bezczelność. O przechodzącą wczoraj popołudniu ulicą Bożniczą Karolinę Barańską, żonę kamieniarza, otarł się jakiś młody, około 18 letni żydek, przy czem włożył jej rękę pod chustkę usiłując dostać się do jej kieszeni. Gdy Barańska chciała go przytrzymać, przyskoczyła między nią a złodziejem Cilla Fuhr i osłaniając tego ostatniego poczęła wołać: „Co pani go łapie, to jest porządny człowiek". Korzystając z tego sukursu, przytrzymany żydek uderzył Barańską w twarz, połamał jej parasol i uciekł.

Prezesem rady powiatowej w Jarosławiu wybrany został Jerzy ks. Czartoryski, a jego zastępcą dr. Adolf Dietzius.

Bez śladu. Dnia 8 bm. wydaliła się z Drohobycza Laura Liebermann, 15 letnia córka Józefa Liebermana, właściciela rafinerji. Dotychczasowe wszelkie poszukiwania za nią pozostały bez skutku, rodzice przypuszczają, iż ukrywa się w jakimś klasztorze celem przyjęcia wiary chrześcijańskiej.

Napad w karczmie. Z Ohladowa donoszą: Murarze, pracujący przy budowie gorzelni w Ohladowie, poszli do karczmy w niedzielę nad wieczorem. Siedzieli w osobnej izbie spokojnie, gdy naraz napadło na nich bez żadnego powodu około 20 chłopów z okrzykiem „bić Polaków!" Rozpoczęła się bójka, którą jednak udało się załagodzić kilku rozsądniejszym gospodarzom. Głównych aranżerów napadu: Dmytra Semeniuka i Michała Zaryczyńskiego odstawiono do sądu w Radziechowie. W karczmie ohladowskiej dzieją się takie awantury co dnia prawie.

Romantyczna ucieczka. Do *Nowej Reformy* donoszą: Zirla Hermann, 16 letnia dziewczyna mieszkająca w Tłumaczu, upodobawszy sobie Iwana Kaczorę, zabrała swej rodzinie 300 kor. i powędrowała w świat z kochankiem. Za romantyczną parą rozesłano listy gończe.

Wystawa rolnicza odbędzie się przy końcu bm. w Czerniowcach.

Sędziwa trucicielka. Przed sądem w Cylei odbyła się dnia 12 bm. rozprawa karna przeciwko żebraczce Marji Jamnikar oskarżonej o usiłowane otrucie. Marja Jamnikar, licząca 96 lat życia, mieszkała ze swoją siostrzenicą, liczącą 60 lat życia. Ponieważ Marja Jamnikar popełniała często drobne kradzieże, więc powstawały z tego powodu kłótnie pomiędzy obydwiema kobietami, gdyż siostrzenica żebraczki czyniła wyrzuty swej ciotce. Pewnego dnia siostrzenica jedząc kapustę, poczuła w niej gorzki smak. Doniosła o tem policji, która wdrożyła śledztwo. Okazało się, że kapusta była zaprawiona arszenikiem. Marja Jamnikar, którą lekarze uznali za poczytalną, przyznała się do czynu, a sąd, uwzględniając łagodzące okoliczności, skazał ją na trzy lata ciężkiego więzienia.

Moskalofilstwo sułtana. Wojna japońsko rosyjska uwydatniła zupełne oddanie się rządu sułtańskiego Rosji. Konsulowie tureccy w Rosji otrzymali rozporządzenie, aby w imieniu kalifa wezwali duchowieństwo muzułmańskie do modłów za powodzenie oręża rosyjskiego. Jest to pierwszy objaw działalności kalifatu poza granicami Turcji. W samej Turcji nie wolno pismom zamieszczać żadnych wiadomości wojennych, niepomyślnych dla Rosjan, toteż gazety stambulskie przepełnione są przedrukami kłamstw, rozsiewanych przez carosławną prasę paryską. Ciężkie kary spadają na ludzi, którzy jawnie wypowiadają swoją nieżyczliwość względem Rosji. Za modły na rzecz Japończyków imam jednego z meczetów stambulskich, Hadji Hafir Norwy effendi skazany został na wygnanie do Trypolisu. Podobny los spotkał pewnego oficera, który głośno się cieszył z jednej z licznych porażek rosyjskich. Patrjoci tureccy chcieli skorzystać z kłopotów Rosji i zreorganizować resztki marynarki tureckiej. Pod wpływem Zinowiewa jednak sułtan zaniechał całkowicie tej myśli i nawet rozmowa o marynarce została surowo zakazaną pod karą wtrącenia do więzienia.

Wymownym dowodem moskalofilstwa sułtana jest pozwolenie na przejazd rosyjskich statków wojennych przez Dardanele. Dowcipnisie tureccy mówią o tem z pewnym cynizmem: „Oto pierwszy akt turkofilstwa naszego sultana rosyjskiego: statkom rosyjskim, które mogłyby z czasem zbombardować nasze minarety, pozwolił przejechać przez Dardanele i w ten sposób ułatwił ich zniszczenie przez Japończyków".

O przyczynie śmierci Plehwego cenzura turecka nie pozwoliła dać żadnej wzmianki.

Z kraju.

Gorlice. *(Wynik konkursu na budowę sokolni.)* Wskutek konkursu, ogłoszonego przez wydział gorlickiego „Sokoła", nadeszło ogółem 19 projektów na budowę nowej sokolni. Sąd konkursowy, złożony z członków wydziału, tudzież z 6 członków i rzeczoznawców, wybranych przez walne zgromadzenie, odbył dwukrotnie posiedzenie w tej sprawie, przyczem warunki konkursu uzupełniono o tyle, iż zamiast jednej pierwotnie projektowanej drugiej nagrody 100 kor., ustanowiono dwie drugie nagrody po 100 koron. Pierwszą nagrodę w kwocie 200 k. przyznano projektowi pod godłem „ciężarek narysowany", zaś dwie drugie nagrody po 100 k. przyznano projektom pod godłami: „gniazdo sokole" i „Sokół". Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą pod godłem „ciężarek narysowany", jest p. Agenor Smoluchowski, słuchacz V roku architektury na lwowskiej politechnice. autorami projektu, odznaczonego drugą nagrodą, pod godłem „Gniazdo sokole" pp.: August Boguchwalski i Adam Żardecki we Lwowie ul. Batorego l. 12, wreszcie autorem projektu, odznaczonego drugą nagrodą, pod godłem „Sokół", p. Roman Bandurski, architekt i budowniczy w Dębnikach pod Krakowem. Wydział prosi autorów projektów nienagrodzonych, aby podali sposób, w jaki projekty te należy im zwrócić.

Jarosław. *(Rada powiatowa).* W dniu 13 bm. nastąpiło ukonstytuowanie się nowowybranej rady powiatowej. Prezesem wybrano jednomyślnie nadal Jerzego ks. Czartoryskiego. Po ogłoszeniu przez komisję skrutacyjną wyniku głosowania, podziękował ks. Czartoryski w krótkich słowach za dowód zaufania, oświadczył, że wybór przyjmuje i pracować będzie, nie jako prezes malowany, ale rzeczywisty, dopodąd mu zdrowie pozwoli. Przytem zaznaczył jako wielce pocieszający objaw, że wybory do rady powiatowej odbyły się godnie, ze spokojem, że rada powiatowa oczyściła się z nieodpowiednich żywiołów i że za zaszczyt sobie poczytuje, iż wybrano go do rady z kurji włościańskiej. Po przemówieniu tem, przyjętem oklaskami, przystąpiono do wyboru wiceprezesa i jednomyślny wybór padł również ponownie na osobę dra Adolfa Dietziusa, który także w krótkich słowach wyraził podziękę za mandat. Na wniosek posła dra Jahla zapadła uchwała, ażeby wybrać jedną osobę z pomiędzy członków rady z upoważnieniem do zastępowania prezesa i wiceprezesa, na wypadek, gdyby dla jakichś przeszkód, nie mogli sami zajmować się nadzorem nad tokiem spraw biurowych. Na ten urząd wybrano dziekana ks. Ludwika Bikowskiego. Do wydziału weszli: ks. Filemon Podoliński, dr. Władysław Grabowski, Witołd ks. Czartoryski, prof. Ignacy Rychlik i włościanin Antoni Sobień. Zastępcami zostali: Adam hr. Zamoyski, Eustachy Wolski, radca sądu Edmund Galik, burmistrz z Radymna Marcin Popkiewicz i włościanin Onyszko Skweres.

(Sąd). Onegdaj bawił u nas radca ministerjalny budownictwa p. Skowron w sprawie budowy gmachu na pomieszczenie sądu powiatowego. Budowę ma wykonać prywatny przedsiębiorca. Przy tej sposobności obejrzał p. Skowron budynek, w którym się mieści teraz sąd i te wszystkie zakamarki i spelunki nazwane szumnie biurami i salami rozpraw. Niezawodnie zda p. Skowron relację odpowiednią fachową o naszej sądowej ruderze.

(Wypadek). W Ryszkowej woli, przez spożycie jadowitych grzybów postradało życie dwie rodzin, złożonych z jedenastu osób.

Stryj. *(Wieczór rozmaitości. — Ignorowanie ustaw. — Pożary).* Zawiązane niedawno kółko młodzieży akademickiej urządziło dnia 11 bm. w salach „Resursy" wieczór rozmaitości. Znana z estrady koncertowej sympatyczna śpiewaczka-amatorka p. Kazimiera Kuncewiczowa odśpiewała bardzo pięknie Saint Saënsa arję z opery „Samson i Dalilla", za którą nagrodzono ją frenetycznymi oklaskami i wręczono jej piękny bukiet. Pp. Rainerowie bardzo udatnie wygłosili bluletkę Gawalewicza „Nowy teatr", a akademik p. M. odśpiewał kilka pieśni Niewiadomskiego i Noskowskiego. Po koncercie nastąpiły ochocze tany. Szczególną uwagę zwracały toalety pań: Kazimierzowej Sawiczewskiej i radczyni Pożniakowej. Aranżował akademik p. Nawarski.

Tutejszy radny m. i członek komisji budowlanej p. Barabasz, wystawił na froncie swej realności na Podzamczu, w rejonie, gdzie budynków drewnianych stawiać nie wolno, — budkę drewnianą, w której sprzedają naftę, zapałki etc. Po pożarze na przedmieściu Szumlańszczyzny, uchwaliła rada m. nie pozwolić na odbudowanie z drzewa spalonych budynków, ale widocznie uchwała ta obowiązuje wszystkich, tylko nie radnych...

Dnia 10 bm. powstał pożar na przedmieściu Swarycze i ogarnął 3 budynki (kryte „naturalnie" słomą), a 14 bm. wybuchł pożar w Bereźnicy pod Stryjem i zniszczył również 3 budynki zboża. Obydwa pożary zlokalizowała i ugasiła miejska straż pożarna pod komendą swego naczelnika p. Dobrzańskiego. Wogóle nie ma prawie tygodnia, w którymby nie było pożaru w mieście lub okolicy.

Tarnopol. *(Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół parafjalny).* Dnia 7 bm. przybył wieczorem do Tarnopola ks. arcyb. Bilczewski i na dworcu został powitany przez duchowieństwo i przedstawicieli władz. Wprost z dworca udał się arcybiskup do kościoła OO. Dominikanów, gdzie odbywały się nieszpory uroczyste z powodu rozpoczęcia jubileuszu. Na drugi dzień tj. w samą uroczystość Narodzenia N. M. Panny o godzinie wpół do 7 zrana, udzielił ks. arcybiskup święceń kapłańskich djakonowi Grabowskiemu, pochodzącemu z Tupla. O godzinie wpół do 11 wyruszyła z kościoła OO. Dominikanów procesja parafjalna na plac budowy nowego kościoła, którą oczekiwał ks. arcybiskup, otoczony licznym klerem, szlachtą, inteligencją miasta i ludem, zebranym z całej parafji. Po poświęceniu przez arcypasterza kamienia węgielnego, odczytał jeden z księży akt fundacyjny, poczem podpisał go ks. arcybiskup wraz ze zebranymi księżmi, przedstawiciele władz, szlachta okoliczna, architekt i inżynier, zajęci przy budowie, niektórzy robotnicy, wójtowie z wiosek okolicznych i w. i. Kiedy już kamień węgielny został wmurowany, wstąpił ks. arcybiskup w szatach pontyfikalnych na ambonę i wygłosił podniosłe kazanie, odnośnie do uroczystości N. M. Panny, jakoteż z powodu poświęcenia kamienia węgielnego. Pod koniec swej mowy zwrócił się ze szczególną podzięką do ks. prałata Twardowskiego, jakoteż zaapelował do obecnej rady miasta, by z jakąś wydatną kwotą przyszła z pomocą budowie kościoła parafjalnego. Po skończonej przemowie odprawił ks. prałat Twardowski sumę tak, iż cała uroczystość zakończyła się o godzinie wpół do 2 z południa. O godzinie 2 popołudniu odbył się obiad na 60 osób na probostwie, gdzie wszystkich gościnnie podejmował niestrudzony ks. prałat Twardowski. Dnia 9 bm. udał się ks. arcybiskup wraz z ks. prał. Twardowskim do Hłuboczka, gdzie niedawno stanął nowy kościółek. Tam odprawił ks. arcybiskup mszę św. i przemówił do licznie zgromadzonego ludu, poczem około 10 godziny powrócił do Tarnopola. Tu jeszcze udzielał audjencji, a następnie pociągiem pospiesznym w południe odjechał do Lwowa, pożegnany przez duchowieństwo obu obrządków, licznie zebraną inteligencję i ludność miasta.

Wadowice. *(Pod kołami pociągu.)* Między stacjami Radziszowem a Łeńczem przejechał w tych dniach pociąg osobowy nr. 1120 w klm. 35, nieznaną z nazwiska kobietę w chwili, gdy usiłowała przepędzić przez tor kolejowy krowę. Kobieta zginęła pod kołami pociągu, krowa zaś ocalała.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Dziewczę z fjołkami", operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Hellmesbergera.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (W sali stow. „Gwiazda", ul. Franciszkańska 7). W sobotę, dnia 17 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ dla studentów po cenach zniżonych, „Skąpiec", komedja w 5 aktach Moliera. — Wieczorem przedstawienia nie będzie, z powodu przygotowań do sztuki „Szkice węglem" („Pan Żółcikiewicz")

W niedzielę, dnia 18 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Hajduczek", komedja w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza. Przeróbka Popławskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Szkice węglem" („Pan Żółcikiewicz"), sztuka ludowa w 6 obrazach Galasiewicza i Mellerowej.

Macierz polska. Pojawiły się dwa pierwsze zeszyty pomyślanego na szeroką skalę wydawnictwa: „Polska, obrazy i opisy". Rada wykonawcza Macierzy zrobiła wszystko, byle tylko uczynić dzieło to naprawdę zwierciadłem dziejów i kultury polskiej, a równocześnie dzielnym środkiem uświadomienia narodowego. Zeszyt I zawiera Krajobraz Polski M. Konopnickiej, Geografię fizyczną dra E. Romera i Etnografię (początek) śp. J. Karłowicza i A. Jabłonowskiego. Zeszyt II — ciąg dalszy i dokończenie Etnografji. Następne zeszyty (wszystkich będzie 8 do 10) pomieszczą Geografię historyczną ustrój państwowy Polski, historję (do czasów najnowszych), historję literatury, ekonomję (gospodarstwo, przemysł, handel), dzieje malarstwa, rzeźby i muzyki. Wszystkie będą bogato ilustrowane. Dwa pierwsze zeszyty zawierają 118 rycin. W pierwszym jest mapa fizyczna Polski, w drugim mapa etnograficzna, wykonane przez dyrekt. St. Majerskiego. Zeszyty mają kształt dużej ósemki, a każdy z nich zawiera 8 arkuszy druku. Wydawnictwo to wychodzi z dochodów fundacji im. T. Kościuszki. Cena zeszytu wynosi 1 koronę.

Z półek księgarskich.

(Jan Sawa; „Śpiewnik historyczny 1767—1863." Lwów 1905. Polskie Tow. nakładowe. Skład główny w Księgarni narodowej).

Jan Sawa, to oczywiście pseudonim, a ukrywa się pod nim najpopularniejsza z poetek naszych doby obecnej. Z tem większą też skwapliwością bierze się do rąk tę jej pracę najnowszą, skromnie „Śpiewnikiem historycznym" zatytułowaną i czyta się ją tak, że wprost trudno się od niej oderwać, a raz skończywszy, chciałoby się zacząć ją czytać na nowo. Co za bogactwo uczuć, jaka serdeczność, jaki wdzięk i jaka zarazem kunsztowność formy i języka, mimo całej prostoty jednej i drugiego! Czuć odrazu, że przemawia do nas poeta prawdziwy, poeta z Bożej łaski, który tak śpiewa jako ptaszę śpiewa, który co mówi, to mówi z serca. I tu właśnie różnica pomiędzy „Śpiewnikiem historycznym" Jana Sawy, a tak popularnymi niegdyś i dziś jeszcze nawet „Śpiewami historycznymi" J. Ursyna Niemcewicza, które, pomimo wszystkich swoich zalet, nie mają w sobie tego ciepła i tej serdeczności, któremi przepojona jest nawskróś książeczka p. Sawy. „Śpiewy historyczne" Niemcewicza — to rzecz zrobiona, pozbawiona lekkości i naturalnego wdzięku, nawet sucha, podczas gdy „Śpiewnik historyczny" p. Sawy — to rzecz z serca wysnuta, ciepłem serca ogrzana i dlatego wprost do serca przemawiająca, a przytem rzecz tak melodyjna, tak śpiewna, że sama się w słuch wpaja i w nim zostaje.

Książeczka p. Sawy ofiarowana jest „dzieciom polskim, urodzonym w niewoli na okrytej żałobą dziś ziemi, gdzie nie wolno zapłakać, gdy boli, gdzie ojcowie są smutni i niemi... ku nadziei dni lepszych." Królewski to prawdziwie podarunek, który też znaleść się powinien w każdym domu polskim i stać się dla rodzin polskich — nietylko dla samych dzieci — rodzajem „vademecum" szczerej, płomiennej miłości ojczyzny.

„Śpiewnik" podzielony jest na pięć rozdziałów, z których pierwszy odtwarza lata 1767—1794, od konfederacji Barskiej do wystąpienia Kościuszki, drugi czasy powstania Kościuszkowskiego, trzeci legjony polskie, czwarty powstanie listopadowe, a ostatni lata od r. 1833 do r. 1863, czyli epokę emigracji i powstania styczniowego. W ten sposób jest „Śpiewnik" p. Sawy niejako uzupełnieniem „Śpiewów historycznych" Niemcewicza. Na tle tego stuletniego z górą okresu naszego życia dziejowego rysują się przed nami najwybitniejsze wypadki i najznaczniejsze postaci, które w wypadkach tych brały udział, pieczętując krwią własną działalność swoją na polu odrodzenia ojczyzny. A wszystko to oddane z chwytającą za serce głębią uczucia, przepojone żarem patrjotyzmu, przetkane złocistą nitką „nadziei dni lepszych." Wspomnieć także wypada, że prawie wszystkie zamieszczone w „Śpiewniku" wiersze pisane są w tempie popularnych naszych śpiewów patrjotycznych, przez co tem łatwiej w słuch się wbijają.

Strona zewnętrzna „Śpiewnika historycznego" p. Sawy przynosi zaszczyt prawdziwy wydawcom, zgrupowanym około założonej niedawno w naszem mieście Księgarni narodowej. *(h—c)*

Pyszałkostwo.

Prawie założyć się było można, że *Słowo Polskie* z wyniku wyboru dra Głąbińskiego zrobi reklamę dla siebie i swego t. zw. „wszechpolskiego" kierunku, — do którego znowu nie przyznawał się kandydat, a od wczoraj poseł do sejmu. Nie zdziwiło też i nie powinno dziwić nikogo, jeżeli w numerze popołudniowym tego organu przeczytał, iż „cała akcja wyborcza była to nietylko walka z kandydaturą prof. Głąbińskiego, ale i ze *Słowem Polskiem*. I bodaj, że ten drugi cel głównie poruszał naszych (*Słowa*) przeciwników, walkę bowiem prowadziły niemal wyłącznie dzienniki, ogół wyborców słaby brał w niej udział". Powiada dalej, że: „wytworzyła się przeciw *Słowu* koalicja, do której należały wszystkie pisma codzienne lwowskie, polskie i ruskie. Jedyny wyjątek stanowiła *Gazeta Narodowa*, nie mająca zresztą we Lwowie żadnego wpływu. I ten dziennik zresztą, popierając kandydaturę prof. Głąbińskiego, zajął niezbyt przychylne stanowisko wobec *Słowa Polskiego* i naszego kierunku politycznego".

Pozostawiając *Gazetę Narodową* na uboczu, znamiennem jest to przyznanie *Słowa*, że wszystkie pisma lwowskie występują przeciw niemu. Myli się *Słowo*; nie przeciw niemu występuje solidarnie lwowska prasa, ale przeciw kierunkowi, jaki ono reprezentuje, przeciw temu „wszechpolskiemu" kierunkowi, który dla sprawy narodowej tylekrotnie zgubnym się okazał i jeszcze nie raz się okaże. Nie wchodzimy dziś już w to, czy ten lub ów kandydat otrzymał zwycięstwo, ale chodzi nam o napiętnowanie pyszałkowatości wszechpolskiego organu, który brutalnem traktowaniem przeciwnika politycznego przeszedł wszystko, co dotąd było, a mimo to ma odwagę pisać dziś:

„Nie mówimy, że jest to przedewszystkiem zwycięstwo *Słowa Polskiego* nad koalicją całej prasy lwowskiej" — a dalej:

„Zwyciężyła myśl demokratyczna i narodowa, zwyciężyła rozumna, patrjotyczna opinja. Ale zarazem zwyciężyło i *Słowo Polskie*, o ile jest tej opinji wyrazem. A że kierunek naszego pisma i naszej działalności publicznej w znacznej mierze tej opinji odpowiada — stwierdza to wynik wczorajszego wyboru".

Jeżeli myśl demokratyczna i narodowa ma się streszczać w całym zbiorze inwektyw i osobistych napaści, to zaiste nie jest to myśl „demokratyczna i narodowa", ale chyba „narodowo-demokratyczna" czyli wszechpolska, a jako taka, godna potępienia ze strony całej uczciwej prasy polskiej. A wątpimy bardzo, czy wyborcy lwowscy wynikiem wyboru ten kierunek zatwierdzili.

Na każdy sposób mamy nowy dowód pyszałkowatości *Słowa Polskiego*.

Izba sądowa.

Lwów 17 września.

Kradzież kosztowności.

Po ocenieniu kosztowności przez p. Jarzynę, jako rzeczoznawcę, zeznawała A. Sladek, która służyła dawniej z oskarżoną. Opowiedziawszy o wysłaniu zfingowanej depeszy przedkłada trybunałowi listy, pisane przez oskarżoną ze Lwowa.

Przesłuchano jeszcze dwóch świadków poczem trybunał skazał Władaczównę na dwa i pół roku ciężkiego więzienia obostrzonego jednorazowym postem co tygodnia.

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie co do wysokiego wymiaru kary.

Oskarżona zastrzegła sobie trzy dni czasu do namysłu.

Wojna Japonji z Rosją.

Śmierć gen. Kellera.

Redaktor *Pridnieprowskiego Kraja*, T. Duchowiecki, który jeździł do zarajskiego powiatu na pogrzeb hr. Kellera, podaje następujące szczegóły o śmierci hrabiego:

„Służący hr. Kellera, ten sam, który trzymał konia hrabiego w pobliżu miejsca, w którem hrabia został zabity, i który towarzyszył zwłokom, opowiadał, że hrabia wchodził na wzgórze, ażeby rozejrzeć się w rozmieszczeniu bateryj przeciwnika i wyjaśnić przyczynę, dlaczego nasze sąsiednie baterje przestały strzelać. Nie zdążył jeszcze dojść do szczytu, gdy pękł nad nim szrapnel; nieprzyjaciel strzelał przerzutnym ogniem. Hrabiego trafiło 16 kul. Zerwało mu całą klatkę piersiową, serce i płuca miał obnażone, twarz oszpeconą, oczy i kość nosową miał wyrwane, lewą rękę oderwaną. Hrabia upadł, staczając się na duży kamień i żył nie więcej, jak półtorej minuty. Jedynym wyrazem, jaki wymówił, było: „dajcie pokój", gdy oficerowie rzucili się ku niemu i chcieli go ułożyć na ziemi. Było przy nim sześciu, z których nikt nie został raniony.

Ile wojska wystawić może Japonja?

Do obecnej wojny rosyjsko-japońskiej wszystkie źródła wojskowe i dyplomatyczne twierdziły, że armja japońska na stopie wojennej dosięga 350.000 żołnierzy. Dziś nikt już nie wierzy cyfrze tej. Ile jednak żołnierzy wystawić może w samej rzeczy Japonja? Na to pytanie daje nam odpowiedź p. Zaustińskij w rosyjskim organie wojskowym *Russkij Inwalid*.

Japończycy — pisze on — wprowadzili u siebie powszechną służbę wojskową prawie równocześnie z nami, a mianowicie w r. 1872. Ludność Japonji równą jest jednej trzeciej części ludności państwa rosyjskiego i do odbywania służby wojskowej powoływanych jest corocznie 450 do 500 tysięcy rekrutów. Do roku 1896 z liczby tej do rzeczywistej służby trzechletniej wcielano tylko 40.000, reszta zaliczana była do pospolitego ruszenia i wykształcenia wojskowego nie otrzymywała. Od tego czasu Japonja, przygotowując się do wojny z Rosją, zmieniła zupełnie dotyczasowy system poboru.

Z ogólnej liczby powołanych wcielano do czynnej służby trzechletniej po dawnemu około 50.000 ludzi, z całej pozostałej 150 tysięcznej masy, uznanych za zdatnych do służby wojskowej i nie korzystających z ulg, większa część, a mianowicie 100.000, zaliczona była do t. zw. rezerwy rekruckiej I kl., a mniejsza — 50.000, do rezerwy rekruckiej II klasy.

Rezerwiści I klasy, aczkolwiek nie wstępowali do szeregów armji czynnej, jednak w pierwszym już roku, tj. zaraz po powołaniu ich, formowali specjalne oddziały i odbywali pięciomiesięczne ćwiczenia. W takich warunkach łatwo zrozumiałą jest rzeczą, skąd u Japończyków biorą się żołnierze do formowania niezliczonych brygad rezerwowych. W ciągu 7 lat, t. j. od r. 1896 — do 1903, utworzyli około 300.000 wyćwiczonych żołnierzy rezerwy i najmniej 500.000 rezerwy rekrutów I. klasy.

W ten sposób Japonja może łatwo wystawić miljonową armję.

Dlaczego Rosjanie cofają się?

W gazecie *Wostocznoje obozrenje* p. Nand, który brał udział w bitwie pod Hajczenem, pisze:

W Rosji, naturalnie, nie mogą zrozumieć, dlaczego my się cofamy! Cofamy się nawet wtedy, gdy dowodzący armją wyraźnie powiedział, że nie widzi potrzeby dalszego cofania się. Ale, dokonawszy pod Hajczenem przeglądu wojsk, dowodzący przekonał się, że z takiemi wojskami nie może iść na bitwę, że wojska potrzebują odpoczynku, odzieży i amunicji. Przecież n. p. pierwszy korpus już od maja znajduje się w ciągłej styczności z nieprzyjacielem, nie licząc bitw, w których brał udział, a to przecież coś warto. Cofnęliśmy się w zupełnym porządku i to nas kosztowało około 2000 ludzi, gdyż nieprzyjaciel przez dwa dni napierał na nasze lewe skrzydło ze wschodu; tu korpus gen. Zazulicza i oddział generała Miszczenki dzielnie wytrzymywały wszystkie ataki i nie ustępowały ani na krok. A w tych samych dniach na lewem skrzydle armja Kurokiego atakowała oddział generała Sułczewskiego. Tam walczyły nasze stare pułki i pomimo olbrzymiej przewagi sił i pomimo, że ludzie pierwszy raz znajdowali się w ogniu, pułki te utrzymały się na swoich miejscach. Wogóle, pomimo najtrudniejszych warunków, żołnierze biją się doskonale, szkoda tylko, że w ciągu ostatniego tygodnia straciliśmy w bitwach przeszło 5000 ludzi, a przez ten czas do Liaojanu nie przybył ani jeden żołnierz.

Nowe to potwierdzenie — pisze *Nowoje Wremia*, że w najkrytyczniejsze dni wojska nie dostarczano.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Z Portu Artura.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu. Pewien Chińczyk, który Port Artura opuścił

12 bm., opowiada, że Japończycy między 8 a 10 bm. zdobyli fort na Wysokiej Górze, odległy 2 mile na zachód od pagórka Złotego. Japończycy usiłują teraz forty podminować, ale robota ta postępuje bardzo powoli.

Londyn. (Tel. wł.) Do Czifu nadeszło znowu kilka numerów wydawanego w Porcie Artura pisma *Nowyj Kraj*, z których wynikałoby, że życie w Porcie Artura upływa tak wesoło, jak to jest tylko możliwem wśród tak strasznych warunków, w jakich się miasto i twierdza znajdują. Dla utrzymania ludności w dalszym nastroju, co dzień przygrywają na placach miasta kapele, a w lokalach publicznych urządzają zabawy tańcujące, koncerty i t. p.

W dniu 1 września urządzono w Porcie Artura ogromny bal na cześć nowonarodzonego następcy tronu rosyjskiego. Na balu tym wygłosił generał Pflug do zebranych na nim wojskowych przemowę, w której wyraził przekonanie, iż wypadek tak szczęśliwy w domu cesarskim, jakim są narodziny następcy tronu, natchnie armję męstwem i da jej w ręce zwycięstwo nad nieprzyjacielem.

Burmistrz miasta w porozumieniu z władzami wojskowemi ogłosił następującą listę cen środków żywności: flaszka wina 60 kop., biały chleb 15 kop. za funt, czarny chleb 5 kop., flaszka piwa 35 kop., masło 80 kop. za funt, mleko 45 kop., ryż 14 kop., cukier 15 kop. za funt.

Rozmowa z posłem japońskim.

Paryż. Jak donosi korespondent londyński pisma *Matin*, poseł japoński w Londynie Hayashi w rozmowie mu oświadczył, iż mylne są zapatrywania, jakoby Japonja nie mogła tak długo walczyć. Wojna wycieńczy obie strony, ale dla Rosji będzie straszniejszą niż dla Japonji. Japończycy ostatnimi czasy znacznie poprawili wszelkie środki komunikacyjne i transportowe, co wychodzi im bardzo na korzyść przy marszu na północ. W końcu oświadczył Hayashi, iż Japończycy zrezygnowali ze zdobycia Portu Artura szturmem, lecz wezmą go przez ogłodzenie, co atoli dłużej potrwa. Gdyby Japończycy zajęli Port Artura, to 50 tysięcy żołnierzy użytych by zostało do wzmocnienie armji północnych.

Japończycy w Korei.

Paryż. *New. Jork Herald* w tutejszem wydaniu zamieszcza telegram z Seul z doniesieniem, że Japończycy wkrótce mają rozpocząć budowę linji kolejowej z Seul do Gensan. Koncesję na budowę tę nie potrzebują, ponieważ linja ta ma być wybudowaną ze względów strategicznych. Na Korei wielka część sieci kolejowej znajduje się w rękach Japończyków, którzy po zawarciu pokoju użyją tego prawdopodobnie za pretekst do kontroli nad Koreą.

Ranni Rosjanie.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi, iż do Charbina przywieziono 14.000 rannych Rosjan.

Szpieg japoński.

Kopenhaga. Biuro Ritzaua donosi: Kapitan japoński Takaszama zwiedzał od kilku dni miasta duńskie i przylądek Scagen, poczem odjechał do Niemiec. Policja bacznie śledzi jego kroki.

Ofenzywa japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, marszałek Ojama otrzymał rozkaz, aby przystąpił do ofenzywy, jeśli się czuje na siłach. Gdyby Kuropatkin cofnął się z Mukdenu, Ojama ma polecenie ścigać go.

Flota bałtycka.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że admirał Rożdestwieńskij zachorował na nerki. W razie, gdyby stan zdrowia jego się nie polepszył, następcą jego będzie mianowany admirał Pirilew. Pancerniki „Orel" i „Oleg" wymagają jeszcze 6-tygodniowej naprawy. Rożdestwieńskij wydał w ostatnich dniach rozkaz admiralski, że wypłynięcie floty bałtyckiej zostało odroczone aż do chwili, gdy wszystkie okręty będą zdolne do odpłynięcia.

Rozbrojenie Leny.

Waszyngton. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador rosyjski hr. Cassini zawiadomił rząd, że Rosja nie sprzeciwia się rozbrojeniu statku „Lena." Prezydent Roosevelt polecił statek ten odpowadzić do arsenału marynarki.

Przygotowanie do kampanji zimowej.

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą tu z Ottawy: Rząd japoński wszedł z rządami Kanady i Montany w rokowania w sprawie zakupna pewnego gatunku koni, zwanych „cayunes", dla celów kampanji zimowej. Zwierzęta te odznaczają się ogromną wytrwałością, żyją w zimie wśród najstraszniejszego mrozu i śniegu, a pasą się, wygrzebując trawę z pod śniegu. Są bardzo tanie i nie potrzebują stajen.

Rosjanie na terytorjum chińskiem?

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi z Szangaju: Obiegają tu pogłoski, że Rosjanie wznieśli obwarowania na terytorjum chińskiem w dystrykcie Tieling na zahód od Liaoho. Pogłoska ta wymaga jednakowoż potwierdzenia.

Podziękowanie carskie.

Berlin. Kuropatkin otrzymał od cara telegram następujący: „Z raportów pańskich o walce koło Liaojanu przekonałem się, że niemożliwem było utrzymanie dalsze tych pozycyj bez narażenia się na niebezpieczeństwo odcięcia całej armji. Wśród ciężkich okoliczności i strasznego stanu dróg odwrót bez straty artylerji był nadzwyczaj udały. Dziękuję panu i walecznym wojskom za bohaterskie poświęcenie się".

Kuropatkin podał telegram ten do wiadomości armji i dodał, że jest przekonany, iż żołnierze wszystko uczynią, ażeby odnieść zwycięstwo.

Brak oficerów w armji rosyjskiej.

Petersburg. Ponieważ w ostatnich walkach pod Liaojanem została zabita ogromna ilość oficerów rosyjskich, a jeszcze więcej jest rannych i niezdolnych do walki, ministerstwo wojny poleciło wysłać na plac boju do Azji wszystkich oficerów, których można zastąpić naa posterunkach w Rosji europejskiej.

Z tego powodu około dwustu kadetów, którzy opuścili korpus kadecki w Petersburgu w randze „praporszczyków", mianowano natychmiast oficerami i wysłano na plac boju.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Biuro Reutera via Tientsin, dowiaduje się, że Rosjanie zajmują główną drogę między Mukdenem a Simutci. Na prawem ich skrzydle stoi cały korpus armji nad rzeką Hun.

Japończycy wysadzają ciągle na ląd w Niuczwangu nowe posiłki, oraz wysyłają stamtąd broń i amunicję na porę zimową do miejscowości nad rzeką Liao.

Mukden. (Biuro Reutera). Jak donoszą, Japończycy postępują ze wschodu naprzód w kierunku Mukdenu. Silne oddziały rosyjskie stoją w pogotowiu do wystąpienia przeciw nieprzyjacielowi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kolumbji, kolonji brytyjskiej: Załoga statku „Grafton", który przybył z Kormoks, opowiada, iż widziała statek rosyjski „Korea" koło Vancouver, jak płynął w kierunku południowym.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie sejmu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze omawiając zwołanie sejmu, wyrażają przekonanie, że Niemcy i nadal prowadzić będą w sejmie czeskim obstrukcję. *Moravske Orlice* wywodzi, że trudno uwierzyć, aby Niemcy zrzekli się obstrukcji, tej broni, której używają przeciw Czechom. Obstrukcja tylko wtedy mogłaby przestać istnieć, gdyby między obiema stronami przyszło do jakiegoś porozumienia. Taka wymiana zdań powinna nastąpić albo przed zebraniem się sejmu, albo też natychmiast po jego zebraniu się i powinna ustalić warunki, pod którymi sejm czeski mógłby się stać zdolnym do pracy. My — pisze *Mor. Orlice* — z takiej konferencji nie oczekujemy atoli żadnych dodatnich wyników i jesteśmy przekonani, że obstrukcja niemiecka i nadal tamować będzie wszelkie obrady sejmowe.

Ulgi taryfowe dla przewozu paszy.

Wiedeń. W najbliższych dniach w *Dzienniku rozporządzeń kolejowych* ukaże się ogłoszenie w sprawie rozmiarów obniżenia taryfy kolejowej dla przewozu paszy i podściółki. Ze względu na wymiar ukończonych w tym przedmiocie przez ministerstwo rolnictwa dochodzeń, koleje państwowe i prywatne rozszerzają przyznane już ulgi w całej rozciągłości na obszary, dotknięte klęską w Czechach, Galicji, na Morawji, w Dolnej i Górnej Austrji, na Śląsku, w Dalmacji, Pobrzeżu i pewnej liczbie okręgów Tyrolu.

Taryfa wyjątkowa dla kukurudzy, stosowana dotąd na linjach kolej prywatnej dla przesyłek ze stacji w Styrji, Karyntji, Krainie, Galicji, na Bukowinie i na Węgrzech, obecnie będzie rozszerzoną także na wzystkie transporty wiedeńskie.

Dalej została wyjątkowa taryfa rozszerzona w tym kierunku, że także przy sprowadzaniu pół wagonu przyznaje się zniżkę. Zniżka na kolejach prywatnych wynosi 15% według klasy A), na kolejach państwowych według klasy C).

Czyniąc zadość licznym życzeniom, ulgi, przyznane dotychczas na kolejach państwowych w drodze zwrotu (Rückvergütung) będą zastosowane także pod pewnymi warunkami na kolejach lokalnych.

Narodziny włoskiego następcy tronu.

Paryż. Prezydent Loubet z okazji urodzin włoskiego następcy tronu wysłał do króla Wiktora Emanuela serdeczny telegram z gratulacjami. Minister spraw zewnętrznych Delcasse przesłał z tej okazji życzenia włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Tittoniemu.

Rzym. Król z okazji narodzin syna podpisał szereg dekretów amnestyjnych.

Rzym. Król zawiadomił telegraficznie prezydenta ministrów Giolittiego, że ofiarował na cele zaopatrzenia robotników na starość miljon lirów.

Rzym. Po ulicach miasta snuły się wczoraj wieczór tłumy ludności. Budynki publiczne i wiele prywatnych iluminowano.

Zaburzenia we Włoszech.

Rzym. Wczoraj wieczorem w miejscowości Sestapona odbyło się wielkie zgromadzenie w sprawie zajść w Buggero. Na zgromadzeniu wygłaszano tak gwałtowne mowy, iż zebranie rozwiązano. Po zgromadzeniu przyszło do starcia z policją. Pięciu agentów i pięciu włościan jest rannych.

Rzym. „Agencja Stefaniego" donosi, że celem zaprotestowania przeciw zajściu w Buggero, gdzie karabinierzy zastrzelili kilku włościan, skrajne stronnictwa radykalne poruszyły kwestję strejku powszechnego w całych Włoszech. W Monzy i Medjolanie strejk taki już wybuchł. Nie jest prawdopodobnem, by ruch ten rozszerzył się na całe Włochy, chodzi tu tylko o demonstrację i ruch ten nie potrwa dłużej niż dzień lub dwa.

Kronika z ostatniej chwili.

Z wystawy metalowej. Kraków. (Tel. pryw.). *Jury* wystawy metalowej ukończyło wczoraj swe czynności. Przyznanie nagród ogłoszone będzie w poniedziałek.

O godzinie 9 wieczorem odbyła się w sali Towarzystwa strzeleckiego uczta na cześć członków *jury*, urządzona przez wystawców. Uczestniczyli w niej: prezydent Leo, zarazem prezes *jury*, radca dworu Horoszkiewicz, zastępca delegata sekretarz Kowalikowski, członkowie *jury*, wystawcy, obywatelstwo krakowskie i przedstawiciele prasy. Wzniesiono szereg toastów.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty zamianował nauczyciela seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach Ottona Żukowskiego głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie.

Zawieszenie wypłat. Berno morawskie. (Tel. wł). Znana tu od lat 30 firma zbożowa Karola Deutscha zawiesiła wypłaty.

Kongres stenografów. Monachium. (Tel.). Wczoraj rozpoczął tu obrady trzeci międzynarodowy kongres stenografów.

Leczenie raka. Berlin. (Tel.). Na wczorajszem siódmem posiedzeniu kongresu dermatologicznego wygłoszono kilka odczytów o sposobie leczenia raka zapomocą rozmaitych promieni, wypalań itd. Prof. Bergmann przedstawił 40 chorych na raka, którzy po dokonaniu na nich operacji zostali wyleczeni.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń. 16 września.

(fr.) Z Tokio otrzymały banki wiedeńskie depesze, iż na giełdzie tamtejszej był wczoraj ogromny spadek kursów, co przypisać należy temu, iż nie ma już żadnej nadziei, aby wojna mogła skończyć się w tym roku. Podobno w grudniu zamierza rząd japoński zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną.

Na targu tutejszym podniosły się dziś znacznie kursa walorów żelaznych, gdyż kartel żelazny podwyższył cenę tragarzy i nosi się z myślą podwyższenia ceny także innych wyrobów żelaznych. Także handlarze węgla w Wiedniu podnieśli cenę węgla w handlu drobiazgowym o 6 do 8 halerzy na centnarze.

Z Paryża donoszą, że rząd bułgarski stara się nietylko o zaciągnięcie nowej pożyczki w sumie 100 miljonów franków, ale przy tej sposobności chce także przeprowadzić konwersję dawnych 6 procentowych pożyczek na 5 procentowe. Suma niespłaconych jeszcze 6 procentowych pożyczek bułgarskich, wynosi 7,315.000 funtów szterlingów.

— **Wiedeń** 16 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 273·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 93·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 162·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 135·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 514·—.

— **Berlin** 16 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 205·25, Staatsbahny 138·—, Diskont Comandit 191·70, Berlińskie Towarz. handl. 160·60, Laura 249·50, Bochum 206·0, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 167·50, Kolej morza Śródziemnego 92·50, Kolej Meridionalna 146·25, Losy tureckie 131·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 214·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·60, Kolej Henry 106·—, Niemiecki bank narodowy 123·25, Kanada Profered 127·90, Akcje żeglugi hamburskiej 114·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 252·—.

— **Paryż** 16 września 4 procentowa renta 98·27, mąka 31·—.

— **Berlin** 16 września. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 16 września. Austrjackie kredyty 205·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·70. Laura —·— usposobienie ustalone.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 17-go września 1904 r.

PO RAZ DRUGI. NOWOŚĆ.

Dziewczyna z fjołkami

(DAS VEILCHENMÄDEL).

operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua, przekład W. Rapackiego syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera.

OSOBY:

Hrabia Sickendorf	p. Kosiński
Hrabia Willy, jego syn	* * *
Siebenschein, adwokat	p. Kratochwil
Flora Stiebelli, śpiewaczka	pna Miłowska
Stiebel, eskamoter, jej mąż	p. Lelewicz
Rovelli, akrobata	p. Paszkowski
Jan Muck, śpiewak	p. Malawski
Joanna	pni Łopatyńska
Franusia	pni Kliszewska
Flaps	p. Okoński
Kolbe, właściciel hotelu	p. Fedyczkowski

Goście weselni, goście kąpielowi, tancerze hiszpańscy.

*** W roli hr. Willy, wystąpi po raz drugi M. Ruszczyc, artysta teatru ludowego.

Początek o godzinie ½8 wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 września 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. Hr. W. Korytowski z Płotycza. Hr. H. Szeliski z Komarna. J. Köhler z Sinij. Ks. K. Puzyna z Narola. E. Sergler z Jasła. W. Niedźwiecki z Wańkowic. Hr. J. Dębicki z Krakowa. A. Zawadzki z Białobożnicy. W. Komarnicki z Zawadki. Ks. J. Puzynina z Gwoźdźca. H. Richlowski, H. Kohs, H. Frutmann i A. Szilvasy z Insbruka. A. Fischer z Wygody. Dr. J. Berger z Wiednia. Dyrektor G. Singer z Wiednia. J. Kalenbachowa z Warszawy. A. Kochański z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoźdźca. R. de Tertil z Czortkowa. Dr. L. Grzybowski z Czortkowa. J. Radziejowska z Dytkowic. J. Dworzyński i Semadeni z Warszawy. E. Puchalski z Dworzec. S. Glogier z Tarnopola. J. Miss Darvis z Linkoln. F. Kellermann z Jass.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Marja z Gużkowskich

Wolmar-Wolframowa

właścicielka dóbr ziemskich

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 15 września 1904 r., o godz. 4 popoł., przeżywszy lat 54.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 17-go września w Makuniowie o godzinie 3 po południu, na którą w głębokim smutku pogrążona córka i zięć krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Makuniów, dnia 16 września 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja Cholewkiewicz

córka ś. p. Tekli z Reliżyńskich i Pawła Cholewkiewicza, c. k. nadzarządcy cłowego

zmarła po długich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 15 września 1904 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 17-go września b r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy 29 Listopada l. 7 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona siostra ze szwagrem krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Marji Magdaleny.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Kazimierz Rzeszoś

c. k. kancelista sądu w Ustrzykach

opatrzony św. Sakramentami zmarł po długiej a ciężkiej słabości, dnia 15 września 1904 r. w 34 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 17 września b r. o godzinie 3-ciej popołudniu z Kulparkowa na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążona żona z córką krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześćjan zaprasza.

Lwów, dnia 16 września 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Paulina z Habków Górska

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Gródku dnia 16 września b. r., przeżywszy lat 43.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 18-go września br. o godzinie 3 ciej popołudniu w Gródku na cmentarz miejscowy do grobowca rodzinnego.

Lwów dnia 17 września 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Skutek gwarantowany!

Ting-Ting

Jednorazowa próba przekona, że Ting-Ting **zabija wszystkie pluskwy, cały płód i jaja wyniszcza,** wsiąka w najciaśniejsze, zazwyczaj niedostępne zakamarki, osiąga natychmiastowy skutek, wolny zupełnie od trucizny, przeźroczysty jak woda, wonny i zdrowy dla sypialń. Jedna flaszka 60 h. potrzebna do tego wstrzykawka 20 h. Dla hoteli, instytutów, szpitali po 1/2 i 1/1 litrowych flaszkach odpowiednio taniej.

Główny skład u Alojzego Hübnera Lwów Rynek

Do nabycia we wszystkich droguerjach, handlach korzennych, sklepach z farbami i szczotkami.

Inne mniej dobre środki należy odrzucić. 4093

Kawiarnia Amerykańska

155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej **wieczór.**



PRACOWNIA

wyrobów stolarskich

Ludwika Szafrańskiego

we Lwowie

ulica Sykstuska, l. 23,

wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, jako to:

Urządzenia sklepowe, Jadalnie, Sypialnie, Salony, oraz reperacje antyków i aparatów fotograficznych

Urządzenia mieszkań i sklepów w stylu zakopańskim. 882

Ludwik Szafrański stolarz, Lwów, ul. Sykstuska l. 23.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3

poleca swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe



Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Do lepszego obuwia

3578



ze skóry Chevreaux, Boxcalf, cielęcej i t. d., uznanym jest jako **najlepszy środek**

GLOBIN

gdyż nadaje on bez trudu

najpiękniejszy połysk!

konserwuje i utrzymuje skórę miękką! Najprostszy sposób użycia.

Do nabycia w wielu sklepach.

FRITZ SCHULZ, jun., Akt.-Ges., Eger i. B., Leipzig.

Zastępca dla Lwowa: FLORJAN KRAUSE, ul. 3-go Maja l. 7.

Krochmal brylantowy Bażanta

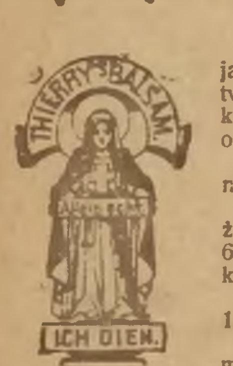
uznany powszechnie za najlepszy wszędzie do nabycia!

Wszędzie do nabycia we wszystkich aptekach.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

wszędzie znany i uznany.



Najskuteczniejszy przy złem trawieniu i wynikających z tego następstwach, odbijaniu, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, przepełnieniu, kurczach żołądka, braku apetytu, katarze, zapaleniach, osłabieniach, rozdęciach i t. d.

Działa skutecznie, kojąco na ból, uśmierzająco na kaszel, odflegmiająco i przeczyszczająco.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych, lub 6 dużych flakonów kor. 5·—, włącznie z opłatą pocztową. 60 małych, lub 30 dużych flakonów kor. 15·—, bez kosztów netto.

W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje 1 mała flaszka 30 h., podwójna 60 hal.

Należy uważać na jedynie uprawnioną zieloną markę ochronną zakonnicy: „Ich dien".

Jedynie prawdziwy.

Naśladownictwo tej marki, rozszerzanie, jakoteż rozsprzedaż innych, prawnie niedozwolonych i dlatego do rozpowszechnienia nieuprawnionych balsamów, będzie sądownie ścigane.

Aptekarza A. Thierry'ego

Maść centyfoliowa



kojąca ból, rozmiękczająca, ciągnąca, gojąca i t. p. Najmniejsza wysyłka pocztą 2 słoiki franco kor. 3·60. W drobnej rozsprzedaży na składach k. 1·20 jeden słoik.

Główny skład we Lwowie u: Szymona Haya i dra Z. Ruckera.

Przy zakupnie wprost należy adresować: „An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada, bei Rohitsch-Sauerbrunn".

Przy poprzedniem nadesłaniu należytości, **nadchodzi wysyłka** o jeden dzień wcześniej i odpadają przytem koszta **zaliczkowe,** dlatego poleca się P. T. odbiorcom zamawiać na przekazie **i z tem,** aby dali dokładny swój adres na odcinku. 6002

PATENT HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki. Pierwszorzędne polecenia. Prosimy żądać prób i prospektów.

Ja Anna Csillag



z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy **dzięki 14 miesięcznemu używaniu** mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszki:

1, 2, 3 i 5 złr.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.

Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben 14.

Jedyny skład wysyłkowy

apteka Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 834

Teatr rozmaitości

Lubina Dienstla

w pasażu Mikolascha.

Codziennie o godzinie 1/2 9 wieczorem 943

Wspaniałe przedstawienie

Znakomita restauracja. — Piwo Pilzneńskie browaru mieszczańskiego B. B.



Christoph'a lakier bezwonny

schnie natychmiast,

jest najtrwalszym lakierem do podłóg.

Główne składy: we Lwowie: Alojzy Hübner, Rynek; P. Mikolasch i Sp., w Białej: E. Kruppa; w Bochni: J. Michnik; w Brodach: J. Landau; w Czortkowie: M. Brennholz; w Dębicy: Towarzystwo handlowe; w Gródku: W. Muszyński; w Jarosławiu: J. Dąbrowska; w Jaworznie: T. Dendera; w Kołomyi: H. Ilnicki; w Krakowie: Szarski i syn, M. Kreisler, Zopoth i Sp.; w Mielcu: Anisfeld, S. Brandmann; w Oświęcimiu: Fr. Maticzkiewicz; w Przemyślu: M. Martinowicz; w Rzeszowie: M. Gans; w Słotwinie: Ch. Zocker; w Stanisławowie: E. Halpern, Sapież. 11; w Stryju: J. Kindler; w Suchej: Ed. Krupka; w Tarnowie: T. Scharff; w Trembowli: S. Ewetschek; w Złoczowie: S. Roller; w Żywcu: J. Danko. 4096

Kwizdy Kornenburski proszek do paszy

Dyetetyczny środek dla koni, krów i owiec.

Od 50 lat w większej ilości stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, do polepszenia mleka i pomnożenia wydatności udojów u krów.

Cena 1 pudła kor. 1·40, pół pudła 70 hal.

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. 189



Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda**

c. k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny

Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Dom Baukowy

ROHATYN i ULAM

939

Lwów, ulica Sykstuska 8

poleca następującą grupę losów na częściowe spłaty miesięczne:

1 los włoski Czerwonego krzyża	Lir. 20.000, 35.000	5 losów
1 „ bazylika (Dombau)	Kor. 30.000, 20.000	14 ciągnień
1 „ serbski tytuniowy	Fr. 100.000, 75.000	w roku
1 „ Josziv (dobrego serca)	Kor. 30.000, 20.000	Raty po 5 kor.
1 „ węgierski Czerwon. krzyża	Kor. 40.000, 20.000	miesięcznie.

Cena koron 160, (32 rat po koron 5).

Natychmiastowe prawo gry po przesłaniu 1 raty. Koszta uboczne **wykluczone!** Pożyczki na losy i efekta najtaniej.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . . 1·40
„Melange de Moscau" w oryg. opakow. 2·50
„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
„Okruchów" z najnow. herbat kwiatow. 1·20

Kawa „CEYLON" znakomita franco 5 kilo 9·—

BULION Wołyński, hygieniczny, 1 kilo . 2·80

Wyrób galicyjski.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „vergé combustible".

Wyrób galicyjski.

Klythia

dla pielęgnowania skóry

upiększenia i wydelikacenia cery

Puder



Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez dr. J. J. Pohla, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 3057

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki **2** kor. **40** hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürtlera, Stan. Gabriela, Aloj. Hübnera, Kasc. [illegible]skiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Łóżka dziecinne. Wózki dziecinne. **Krzesła dziecinne.**



Wanny i piece do ogrzewania kąpieli

Guttmana oryg. patentow.

KLOZETY POKOJOWE

w różnych formach meblowych

są najlepsze.

Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła

c. k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanna, Lwów

ulica Jagiellońska 8.

Największy skład hygienicznych spluwaczek, bidets, irrigateurs, papieru klozetowego etc. 887

Fotele do wożenia chorych.

Gener. zastępstwo austr.-węg. Thermophor. Przedsiębiorstwa

Księgarnia Polska

we Lwowie

ulica Akademicka l. 2,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

Samouczek

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem.

Polsko-Niemiecki, kurs I-szy k. 2.10, kurs II-gi k. 4.80.

Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3.60, kurs II-gi k. 9.60.

Gramatyka Francuska k. 3.60, Wypisy Francuskie k. 2.10.

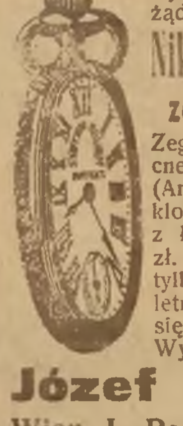
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24 kurs II-gi kor. 3.60.

Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4.20, kurs II-gi k. 5.40.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1.30, mały h. 15. — Za oprawę każdego tomu z powyższych dzieł dopłata h. 50. 71

8 dni na próbę

803



wysyłam wszystkim na żądanie mój prawdziwy

Niklowy Anker-Roskopf

zegarek Remontoir.

Zegarki te posiadają mocne Roskopfa kotwiczne (Anker) werki i silne niklowane koperty. Cena z łańcuszkiem i futerałem zł. 2·30. 2 sztuki kosztują tylko zł. 4·50. Dowód 3-letniej gwarancji dołącza się do każdego zegarka. Wysyłka tylko za pobran.

Józef Spiering

Wien, I., Postgasse Nr. 2—41.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetenera kapsułek tarolinowych,** których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

Pomidory

sprzedaje 922

Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach

po 2 korony 5 kgr. koszyk franco.

KOKS do opału pokojowego

Telefon L. 157.

Zakład gazowy miejski we Lwowie

poleca na porę zimową

Koks.

KOKS dla kuźni

Najpraktyczniejszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni, pieców, dla centralnego ogrzewania, kuźni i warsztatów mechanicznych.

Wartość opałowa koksu jest wyższa, niż węgla kam.

Na miejscu w gazowni sprzedaje się KOKS od 50 kg. (1 centnar) począwszy, 50 kg. (1 centnar) kosztuje 1 k. 30 hl. Od 3 centnarów począwszy dostawę uskutecznia się do domu, bez żadnej dopłaty. — Na żądanie dostarcza się koks gruby lub łamany (drobny). 944

Przy większym odbiorze stosowny opust.

Winogrona stołowe w najlepszych gatunkach w 5 kilowych skrzyniach lub koszach po 3 korony franco. Winogrona muszkatelki 4 kor. franco zamawiać pod adresem: 866

M. Szauer, Traubenexport

Grabacz, Ungarn, Torontál.

Winogrona bardzo piękne i słodkie, górskie, starannie opakowane po 1 kor. 80 hal., nadzwyczaj piękne po 2 k. 30 h. Muskatelki 3 kor. w 5 kil. koszach wysyła

B. Timon, Eger, (Węgry).

HANDEL WIN

NAFTUŁY TOEPFERA

3

Lwów, Trybunalska 12

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne

i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie: 12

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. — Flakon 1 kor.

Ziółka antimolowe

do przechowania futer. — Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 hal.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 hal.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy

Sztuka 6 hal.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Marjackim l. 11. W Krakowie: Sukiennice l. 20. — W Przemyślu ulica Mickiewicza l. 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.